

Dnia 4 stycznia pochowaliśmy małą Janinkę Zyginuntównę z Porąbki. Dzieciak 5 letni padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Pod nieobecność matki, kiedy ojciec spracowany po dniu w pracy spał twardym snem w mieszkaniu mała Janinka podeszła zbyt blisko do piecyka żelaznego i po chwili zajęło się na niej ubranko. Zanim krzyk biednego dziecka obudził ojca była już dziewczynka w straszny sposób poparzona. Spotkałem ją w wigilję Bożego Narodzenia w szpitalu na Niemcach, kiedyśmy się tamali opłatkami z chorymi.

Leżała jakby w masce na łóżku, cała zabandażowana, zaledwie oczy można było rozpoznać. Kiedy p. Zawiadowcowa Czaplicka złożyła przed nią upominki świąteczne, małeństwo spojrzało tak wdzięcznie na nas, takimi dobrymi oczkami, że aż za serce chwylało!

Słyszała również, że chorzy gdzieś w drugim końcu szpitala mają choinkę.

Otóż małeństwo, całe w bandażach, prosi sanitariusza, żeby ją zaniósł do choinki, bo ona chce zobaczyć zabawki na choince.

Jednak matki powinny bardzo uważać na swe drobne dzieci i nie pozostawiać ich samych, szczególnie, kiedy w mieszkaniu pali się ogień.

Tyle przecież wypadków zdarza się z małymi dziećmi.

Grosz, wyrzucony na dobrą gazetę,
nie ginie, ale wraca z procentem.

Przygody pewnego Wojciecha

Parafjanin Wojciech, pracownik dołowy kop. Tow. Warsz. otrzymał w dniu 31 grudnia 1928 r. 50 zł. zaliczki. Poweselał na duchu. Pieniądże są, trzeba się zabawić. Towarzystwo się znalazło na poczekaniu. Przyodziały w nowe palto wartości 250 zł. udał się do Strzemieszyc i tam zaczął grać w karty. Lecz cóż? Powodzenie nie dopisało. W kilka godzin po rozpoczęciu gry — zaliczki już nie było.

Przegrał całe 50 zł. A po przegraniu nie stracił nadziei, lecz chciał się koniecznie odegrać.

Zastawił więc palto za 100 zł. i znowu zaczął grać. I tym razem wszystko przegrał. W Nowy

Rok wieczorem zbliżał się chyłkiem z obawą w sercu ku domowi — bał się żony. A zimno mu było, bo tylko kurtka została na nim, a tu mróz, co się zowie.

Oj, przyjacielu! Kiedy rozmawiałem z tobą, miałeś lzy w oczach. Żal mi cię — lecz kłóż winien? Czy nie lepiej byłoby przyjść po zaliczce do domu, oddać żonie pieniądze na żywność dla rodziny — odpocząć spokojnie przy domowym ognisku. W Nowy Rok przyjść sobie na uroczystą Mszę św. pomodlić się. Nie byłoby straty żadnej a pożytku i zadowolenia dużo.

Ale trudno, już się stało. Włóż kochany parafjaninie, Wojciechu, kiedy cię będą koledzy ciągnęli do kart, przypomnij sobie nasze, staro, polskie powiedzenie

Nie graj, Wojtek, byś nie przegrał..... i marynarki.

Kącik humorystyczny.

Pan Panu.

Tam gdzie rzeka Tanu wpada do Wisły, tonął szlachcic, ale zdążył się uratować.

Figurę więc położył na polzie Panu Bogu, taki dumny napis dając:

Jak miłe życie pana Panu, to tylko
Pan wie

Ratując życie p. na, gdy tonął w
[Tanu].

A ponieważ Pan pana od śmierci
[wybawił,

Przeło pan Panu figurę postawił.

Słowa wdzięczności

Szenowni Czytelnicy i (czki) zapewne zauważyli na pierwszej stronie „Kroniki” taki napis:

Rok II (wyd. wntwa). Otóż mam zaszczyt podziękować wszystkim za łaskawe popieranie „Kroniki” w ubiegłym 1928 r. Sympatyczne przyjęcie „Kroniki” pozwoliło mi zamknąć budżet roku ubiegłego nie tylko bez nadzwyczajnych strat, ale i owszem dało mi możliwość powiększyć nakład do 2500 egz. Personal redakcyjny na nowy 1929 rok powiększył się o kilka osób — horoskopy na przyszłość coraz lepsze

Nawet niezamożny człowiek może
poświęcić 10 — 15 groszy na tydzień na
dobrą, pożyteczną gazetę.

Cena pojedynczego numeru 10 gr.